GŁOS NARODU

NIEDZIELA 18. STYCZNIA 1920. NR. 17. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Po uchwale walutowej.

Trzytygodniowa z górą kampania o relacye korony zakończyła się zwycięstwem projektu rządowego. Małopolska, która wraz z b. austryackiem obszarem okupacyjnym Królestwa ma w obiegu — według przypuszczeń ministra skarbu — około 7 miliardów koron, otrzyma za tę kwotę 5 miliardów marek. Strata więc Małopolski, w stosunku do innych dzielnic polskich, wynosi sumę około 2 miliardów koron, biorąc za podstawę równowartość obu walut. To są straty efektywne, w gotówce wzrosną zaś one, gdy zważymy, że należy dodać do nich również walory, opiewające na korony. Dosięgną one pozatem wyżyn wprost niedościgniony, gdyż uchwalona we czwartek przez Sejm relacya znajdzie zastosowanie również w stosunku do zobowiązań.

Jednak nie gospodarcze momenty nasuwają się w tej chwili pod pióro. Nie chcemy również powracać do argumentów, jakimi zwalczano stanowisko Małopolan, ani też powtarzać dowodzenia małopolskie. Mamy pełne przekonanie o słuszności naszych twierdzeń, godzimy się z naszej strony nawet na to ustępstwo, iż teoretycznie skłamy się do przypuszczenia, że również argumenty warszawskie pozostały niezwalczone. Gotowi jesteśmy uznać, że opierając się na argumentach rzeczowych, poprostu jedna i druga strona ma racyę, zaś rozbieżność wyników w rozwiązywaniu danego problemu przypisać należy jedynie temu, iż obie strony wyszły z zupełnie odmiennych założeń. Cóż jednak w takim wypadku należało uczynić? Walka korony z marką przybrała, niestety, charakter zmagania się dzielnic: z jednej strony Małopolski, z drugiej zaś Królestwa, popieranego przez Ks. Poznańskie. Problem w zasadzie czysto ekonomiczny stał się zagadnieniem w znacznej mierze politycznym i pod koniec prasowej, a nawet sejmowej dyskusyi na ten temat, słyszało się akcenty, nie mające z ekonomią niemal nic wspólnego. W tych warunkach powinna była przemówić polska racya stanu i nie dopuścić do tego, by głosowanie odbywało się pod hasłem powalenia przedstawicieli jednej, wielkiej dzielnicy Polski, choćby nią nawet była „Galicya“, pod hasłem, które, jak już z góry można było przewidzieć, pozostawi po sobie osad żalu i rozgoryczenia.

Niestety, Sejm nasz, a z nim i rząd zawiódł w tym względzie w zupełności. Przeciętny zmysł polityczny nakazywał, aby z chwilą, gdy sprawa weszła na tory zmagania się dzielnic, użyto wszelkich sił, by rozwiązanie konfliktu nie nastąpiło drogą głosowania, z góry już zresztą co do swych wyników przesądzonego. Małopolskie starania i próby, podjęte w tym kierunku, kreśliły zupełnie wyraźnie drogę kompromisu. Przy omawianiu II. artykułu projektu rządowego pojawiły się poprawki małopolskie, z których jedna (pos Federowicza) proponowała relacyę 85 za 100, druga zaś (pos. Diamanda) 80 za 100. Wszystkie te poprawki spotkał jeden los, nie wyłączając także poprawki wicemarszałka Osieckiego, który, zmierzając również do uzyskania kompromisu, proponował relacyę po kursie 75 za 100.

Przeciw poprawkom małopolskim głosowali naogół ławą posłowie z innych dzielnic polskich i ten sam stosunek głosów (80 na 180) pozostał przy głosowaniu nad poprawką pos. Osieckiego. Małopolska została powalona na obie łopatki. Poniosła stanowczą klęskę.

Jednak czy tylko Małopolska? Dalecy jesteśmy od rzucenia choćby jednego tylko słowa, któreby mogło pogłębić poczucie krzywdy, jaką nam wyrządzono. Sprzeciwiałoby się to zresztą programowi i tradycyom naszego pisma. Niemniej jednak musimy powiedzieć, iż w głosowaniu czwartkowem odniosło zwycięstwo wszystko, tylko nie państwowa racya stanu i polska myśl polityczna.

Klęska Denikina.

Armia Denikina, pobita przez bolszewików, straciła wszelką wartość bojową. Obecnie cofa się ona w nieładzie na całym froncie. Jaki będzie najbliższy rezultat zwycięstwa bolszewików w stosunku do Polski, zgadnąć łatwo, jeżeli się zważy, iż porażka Denikina równa się dla armii czerwonej odjęciem przeszło 1800 km. frontu. Tę ogromną ulgę wyzyskają zapewne bolszewicy, przerzucając wolne oddziały na front polski. Że bitne wojsko polskie nie sprzeniewierzy się dotychczasowej swej tradycyi, wątpić w to nie trzeba, co wszelako nie przesądza kwestyi, iż będzie ono miało teraz do zwalczenia podwójne trudności. Własny interes narodowy skłania nas tembardziej do baczniej obserwacyi frontu bolszewicko-denikinowskiego.

Bolszewicy następują na cofające się oddziały Denikina z wielką energią, a wzniecając powstanie na ich tyłach, utrudniają im odwrót. Po zajęciu C h a r k o w a i P o ł t a w y główny napór czerwonych wojsk zaznaczał się w kierunku z a g ł ę b i a d o n i e c k i e g o. Jazda bolszewicka, zająwszy Ł u g a ń s k, a następnie B a c h m u t, wyraźnie dążyć zaczęła do przecięcia armii denikinowskiej na dwie części, aby przez to wzmódz jeszcze popłoch w szeregach denikinowskich i utrudnić znacznie obronę. Plan bolszewicki, jak twierdzi korespondent „Kuryera Warszawskiego“, udał się. Kawalerya bolszewicka, przewyższająca znacznie pod względem jakości jazdę denikinowską, posiadająca znacznie lepsze konie, nacierała bardzo energicznie, kierując się w prostej linii ku wybrzeżom m o r z a A z o w s k i e g o.

Dnia 5 b. m. dotarli bolszewicy do M a r t u p o l a i w ten sposób plan swój właściwie już przeprowadzili. Denikinowcy cofać się obecnie musieli na wschód i na zachód wzdłuż wybrzeża morza Azowskiego. Główna kwatera Denikina dość już dawno przeniesiono z Taganroga na południe. Dnia 6 b. m. bolszewicy zdobyli T a g a n r o g, biorąc wiele łupów i jeńców. Następnego dnia zdobyty został N o w o c z e r k a s k i R o s t o w nad Donem, a bardziej na zachód, również B e r d i a ń s k, nad morzem Azowskiem. W ten sposób cały już prawie brzeg północny morza Azowskiego znajduje się w rękach bolszewików.

Bolszewikom chodziło specyalnie o rozdwojenie armii denikinowskiej i dlatego werznęli się oni niewielkim stosunkowo klinem w samo centrum frontu, kierując się najbliższą drogą ku brzegom morza. Rzucili tu oni przeważającą ilość swej kawaleryi, natomiast na skrzydłach akcya była mniej energiczna. Nad Wolgą, C a r y c y n, po dłuższej obronie przez armię kaukaską, zdobyty został przez bolszewików i obecnie oczekiwać należy, iż rozwiną oni swą akcyę wzdłuż linii kolejowych: C a r y c y n — E k a t e r y n o d a r i R o s t ó w — W ł a d y k a u k a z, wypierając wschodnią część armii Denikina na Kubań i Kaukaz.

Na zachodnim odcinku frontu południowego, po zajęciu K i j o w a, bolszewicy opanowali wkrótce całą linię K i j ó w — F a s t ó w — K o z i a t y n i posunęli się na B i a ł ą C e r k i e w, zajmując następnie S k w i r ę, T a r a s z c z ę i C z e r k a s y. Po osiągnięciu tej linii, czerwona armia poprowadziła dalszą akcyę na południe i zajęła W i n n i c ę, Z n a m i e n k ę i Ż m e r y n k ę. Coraz to nowe tereny, wywalczane z takim trudem przez Denikina od Petlurowców przed dwoma miesiącami, przechodzą obecnie coraz szybciej do rąk bolszewików. Opór na całym froncie jest minimalny i trudno nawet orzec, czy Denikin zdoła jeszcze skoncentrować resztki swych sił, aby zdobyć się gdzieś na bardziej zorganizowany opór. Obecnie z powodu rozbicia jego armii na dwie części może on cofać się w dwu kierunkach: na K r y m i na K a u k a z.

Grupa wojsk denikinowskich, która pozostała na prawym brzegu Dniepru, cofa się pośpiesznie w kierunku O d e s s y i C h e r s o n i a i usiłować będzie zapewne wycofać się na Krym. Bolszewicy jednak, zająwszy od północy A l e k s a n d r o w s k nad Dnieprem, od wschodu zaś B e r d i a ń s k, z obu stron posuwają się szybko naprzód, pragnąc, oczywiście, opanować jedyną wiodącą na Krym linię kolejową A l e k s a n d r o w s k — M e l i t o p o l — S y m f e r o p o l — S e w a s t o p o l i odciąć półwysep Krymski od północy wcześnie, niż denikinowcy zdążą dotrzeć do P e r e k o p u.

Inteligencya na rozdrożu.

„A chrapali tak twardym snem, że ich nie budził
Blask latarek i wniście kilkudziesięciu ludzi,
Którzy wpadli na szlachtę, jak pająki ścienne,
Nazwane kosarzami, na muchy wpółsenne.
Zaledwie która bzyknie, już długiemi nogi
Obejmuje ją wkoło i dusi mistrz srogi“.

Mickiewicz.

W dzień Trzech Króli poseł tow. Czapiński urządził w przepełnionej sali Towarzystwa Technicznego odczyt z dyskusyą na temat: „Inteligencya a socyalizm“. Stawiło się około 250 słuchaczów i słuchaczek, w tej liczbie sporo żywiołu napół wykształconego, sporo młodzieży, dużo „mniejszości“. Jakkolwiek afisze cytowały słowa Żeromskiego, że inteligencya pracująca jest siostrą klasy robotniczej, miodopłynny prelegent zaczął od krytyki pomysłów znakomitego pisarza: Żeromski, mówił, chce jakimś „korkociągiem“ wyrwać inteligencyę ze wszystkich partyi i zamknąć ją w jednej budce, aby tam zdala od życia wypracowywała ona ideologię dla całego narodu. Jest to koncepcya platoniczna, jałowa i bezsilna. Hołdowano jej nieraz i dawniej, teraz jednak zjawił się wpływowy doradca, który platonizmowi położy kres. Doradcą tym jest g ł ó d. Pod presyą głodu intelekt zacznie się liczyć z socyologią. Socyologia zaś uczy, że istotę życia społecznego stanowi walka klas. Dziś najdzielniej walczy o przebudowę świata klasa robotnicza; do niej należy przyszłość, i z nią w imię socyologii powinniśmy się związać. Zyskają na tem obie strony: proletaryat umysłowy otrzyma pomoc fizyczną od robotników (dziś już nieźle zorganizowanych i zaopatrzonych), a klasa robotnicza też nie może się obejść, nawet po zwycięstwie, bez pomocy nauki i sztuki. Sam Lenin przyznał w pewnej broszurze, że wprawdzie wynagrodzenie za pracę umysłową i fizyczną powinno być w zasadzie równe, ale póki ludzka natura się nie zmieniła, proletaryat musi sobie za jakąbądź cenę nająć kilkuset inteligentów. Inaczej wyzwolone społeczeństwo zdziczeje, i ludziom „wyrosną ogony“.

Dyskusya nad odczytem pos. Czapińskiego zmierzała do bliższego określenia stosunków między obu siostrami. Pewien mówca („burżuazyjny“, jak go określono na sali), akcentując mocno zasadę bezpartyjności, sądził, że inteligencya zamiast wstępować do P. P. S. powinna tworzyć własne związki zawodowe, i nawet związek związków. Obywatel Opdustil z powołaniem się na uniwersał połaniecki wzywał klasę wykształconą, aby pro publico bono niosła światło w szeregi robotnicze. Te słowa ubodły innego obywatela, który pośpieszył zaznaczyć, że zna wielu bardzo inteligentnych choć niewykształconych robotników, i bardzo wielu wykształconych ludzi, którym inteligencyi nie może przyznać: wszystko zależy od wrodzonych danych. Inteligencya albo przyłączy się do zwycięskiego pochodu proletaryatu, albo ów pochód poprostu ją zmiecie. — Tak socyologia zmieniła się nagle w miotłę. Dowiedzieliśmy się, że klasa robotnicza przyjmie od nas trochę wiedzy, i w nagrodę ocali nas od głodowej śmierci, (przynajmniej tych, którzy się jej poddadzą), ale żadnej wyższości, ani tem mniej roli kierowniczej nam nie przyzna.

W kilka dni potem paru profesorów wezwało na poufną naradę 100 przedstawicieli inteligencyi wszystkich zawodów. Było to już nie pierwsze zebranie tego typu. Przyszło około 80 osób; reszta wolało siedzieć w domu, a były to właśnie te koła, o które inicyatorom najbardziej chodziło: lekarze, adwokaci, inżynierowie, kolejarze, pocztowcy, artyści. Mówiono o potrzebie pogłębienia opinii publicznej, o poprawie bytu przez samopomoc, o zbliżeniu klas i partyi, o podniesieniu etyki obywatelskiej; posprzeczano się trochę o cenzus inteligencyi. Ale zarazem musiano stwierdzić, że organizacya inteligencyi jest najniewdzięczniejszem zadaniem pod słońcem. Postanowiono agitować przez prywatne rozmowy, a tymczasem wysadzić komisyę statutową.

Możnaby pominąć milczeniem oba te nieudatne zebrania, gdyby nie to, że w ich odbija się pewna sprawa poważna i groźna. Słychać, że z Warszawy przybył do Krakowa delegat jakiejś „rady inteligencyi“, do której przystąpiło 80 towarzystw, i że całym ruchem kieruje publicysta tow. Tadeusz Szpotański (brat historyka). Wiadomość ta — jeżeli choć w części prawdziwa — powinna dać do myślenia każdemu, kto się nie leni myśleć.

J u ż n a s „o r g a n i z u j ą“. My tłuczemy się w wątpliwościach między marką i koroną, między konserwatyzmem i postępem, między pesymizmem i optymizmem, między konsumem i trafiką, między Teatrem Miejskim a Bagatelą. Każdy pielęgnuje w duszy swoją indywidualność, w szafie przenicowaną po raz któryś garderobę. Unikamy siebie nawzajem, pielęgnujemy w samotności wytarte zasady, — a oni nas tymczasem organizują.

Co znaczy ten nieprzyjemny wyraz, i czyż można zorganizować inteligencyę, nie pytając o jej zdanie? Można doskonale, trzeba tylko wiedzieć czego się chce. W danym razie, wnosząc ze słów tow. Czapińskiego i z głuchych odgłosów warszawskiej rady inteligenckiej, chodzi o to, aby uświadamiając pracowników umysłowych od dołu, zlepić z nich taki związek, któryby mógł powiedzieć o sobie, że reprezentuje wszystkie gałęzie, a więc ogół inteligencyi. Chodzi o to, aby pewnego pięknego poranku w sali „rady“ warszawskiej zasiedli delegaci nauczycieli szkół wyższych, prawników, urzędników skarbowych, bankowców, pocztowców i t. p. Kto ich wybierze, mniejsza o to, było przyszli i położyli swe podpisy. W ten sposób każdy zawód ujrzy na swojem czele, że tak powiemy, swój „rząd lubelski“. Wówczas można będzie zignorować protesty niezorganizowanych. „Rada“ połączy się z innemi radami górników, metalowców, służby folwarcznej i t. p.

Chodzi o wykopanie głębokiego rowu między klasami posiadającemi a inteligencyą i o przeciągnięcie tej ostatniej na stronę proletaryatu. Odcięta od t. zw. „klas posiadających“ praca umysłowa sprzymierzy się z pracą fizyczną. My damy wiedzę techniczną, medyczną, prawniczą, oni nauczą nas strajkować.

W okresie przygotowawczym nadpsuwany ad hoc mózg społeczeństwa poprze dążenia P. P. S. w Sejmie i w kraju: poprze reformę rolną radykalniejszą, niż ta, która już teraz grozi Polsce osłabieniem produkcyi; poprze strajki górnicze i rolne. Ale nadejdzie kiedyś „dzień zapłaty“. Wówczas my pod komendą tow. Czapińskiego, a oni, robotnicy pod wodzą Diamanda, ruszymy do ministeryów z żądaniem ujęcia administracyi państwowej w system „uczeli“, obciążeń podatkowych na klasy posiadające, wywłaszczeń. Rząd przyparty do muru, odpowie, że takie reformy zniszczą państwo, zrujnują dobrobyt publiczny. My ogłosimy strajk powszechny i obalimy rząd. A wówczas, choćby Sejm uchwalał niewiem jakie rezolucye o obronie niepaństwowych granic Rzpltej, choćby armia ginęła pokotem, cała ta niepotrzebna wojna wschodnia runie własnym ciężarem.

Co potem nastąpi, przewidzieć trudno. Ale ktokolwiek przeczuwa coś złego, kto nie chce się obudzić w pętach „pająków ściennych“, ten uzna, że musimy sami coś postanowić o sobie, sami się zorganizować w duchu własnych polskich ideałów. Inaczej zorganizują nas inni.

PROF. WŁ. KONOPCZYŃSKI.

Wojska ententy obsadzają Gdańsk, Prusy Zach., Warmię i Śląsk Górny.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: **Gdańsk zajęty będzie przez bataliony angielskie i francuskie.** Pierwszy transport przybędzie do Prus **dnia 4 lutego.**

Z wojsk przeznaczonych do zajęcia **obwodu Kwidzyńskiego** przybędzie **batalion włoski dnia 27 b. m.** do **Niemieckiego Ilowa**, skąd przewieziony będzie do **Kwidzynia i Malborga.** W pierwszych dniach lutego przybędzie tam jeszcze **pół batalionu angielskiego,** przeznaczonego **do obsadzenia obwodu Olsztyńskiego.** Bat. angielski przybędzie do **Ełku** dn. 30 i 31 b. m., skąd część jego przewieziona będzie do Wensberga.

Dnia 4 i 5 lutego przybędą dwa **bataliony angielskie do Olsztyna i Ostrudzia.**

Kłajpeda zajętą będzie z początkiem lutego przez **bataliony francuskie i angielskie.**

Obsadzenie Górnego Śląska rozpocznie się dnia 26 b. m. Francuzi rozpoczną obsadzanie od południowego wschodu. Dokładny przebieg obsadzenia nie jest jeszcze znany.

Przygotowania do opuszczenia przez Niemców obwodu **Olsztyńskiego** już się rozpoczęły. Dnia 13 b. m. przybył do Olsztyna angielski pułkownik B e n n e t t i prowadził z wojskowemi władzami dłuższe konferencye. Wojsko angielskie w sile 2.000 rozmieszczone będzie w O l s z t y n i e, E ł k u, O s t r u d z i u i W e n s b e r g u.

Na pomieszczenie żołnierzy przygotowano koszary. Oficerowie pomieszczeni będą w kwaterach prywatnych. Niemcy czynią starania, aby ich landraci mogli pozostać na swoich stanowiskach.

Poznań. P. A. T. Radio z Nauen: **Obsadzenie Górnego Śląska nastąpi przed 26 bm.** Pierwsze wkroczą wojska francuskie. Podział wojsk koalicyi nie jest jeszcze dokładnie znany. Wiadomo tylko, że południowo-zachodnią część obszaru zajmą wojska włoskie, środkową wojska francuskie, a północną wojska angielskie. **Wojska niemieckie opuszczają już Górny Śląsk.**

PAŃSTWOWY KOMISARZ POLSKI.

Poznań. P. A. T. Komisarzem państwowym dla odebrania zarządu cywilnego w częściach prowincyi poznańskiej i śląskiej, oddanych Polsce, **mianowany** został wojewoda poznański, **Celichowski.**

POLACY OBEJMUJĄ POCZTĘ, TELEGRAF I TELEFONY W GDAŃSKU.

Gdańsk. P. A. T. W poniedziałek przybył tutaj dyrektor warszawskiego okręgu pocztowego p. L e n a r t o w i c z oraz wicedyrektor dyrekcyi pocztowej poznańskiej p. K a ź m i e r s k i. **Rozpoczęli oni pertraktacye o zajęcie gdańskiej poczty, telegrafu i telefonu.**

Pruskie odezwy pożegnalne.

Toruń. P. A. T. Gubernator Torunia ogłosił następującą odezwę: Dnia 18 b. m. przechodzi miasto nadwiślańskie Toruń w posiadanie Polski. Niemieccy Krzyżacy założyli je. Niemiecka pilność wieśniacza i mieszczańska dała miastu rozwój. Pełni świętego uniesienia i zapału, szli jego synowie przez 6 lat w pole, aby bronić zagrożonej ojczyzny. Mimo poniesionych ofiar, los zadecydował przeciw nam. Miliony niemieckich rodaków i niemieckich obywateli przechodzą pod obce panowanie. Do nich to wołam w imieniu starego garnizonu: Dziękuję Wam za miłość i przyjaźń niemiecką. Nie traćcie wiary w przyszłość Niemiec. Na nas sprawdzi się musi przysłowie: przez ciemność ku światłu. Co daj Boże!

Gdańsk. P. A. T. Z okazyi **odłączenia Prus zachodnich od Niemiec wydał rząd pruski odezwę do ludności niemieckiej odłączonych obszarów.** Podobne odezwy wydał naczelny prezydent Prus wschodnich. Odezwy wyliczają **dobrodziejstwa, jakich prowincya ta doznała od Krzyżaków (!!!), a później od rządów pruskich (!!!)** oraz wyrażają nadzieję, że duchowe i kulturalne węzły, łączące Prusy zachodnie z państwami niemieckiemi i Prusami, mimo przyłączenia tej prowincyi do Polski, nie zostaną zerwane.

PRZED OPUSZCZENIEM PRZEZ NIEMCÓW PRUS ZACHODNICH.

Gdańsk. P. A. T. Misya wojskowa, która przybyła tutaj w poniedziałek, odbyła we wtorek konferencyę w O l i w i e z niemieckim sztabem łącznikowym w sprawie opuszczenia przez wojska niemieckie Prus zachodnich.

Nikczemne oszczerstwa czeskie.

Cieszyn. (Telefonem). „Venkov“ 15 stycznia b. r. donosi w telegramie własnym z M o r. O s t r a w y: Członek pewnej misyi koalicyjnej, który przybył do naszego miasta, ale przedtem bawił w Polsce, oświadczył o stosunkach w Polsce, co następuje: **Koalicya bardzo się myli, jeżeli sądzi, że Polacy naprawdę rozpoczną (?) walkę z bolszewikami. Widzimy to dobrze, iż Polsce nie chodzi o nic innego, jak o wyłudzenie jak największej ilości pieniędzy od koalicyi. Polska zresztą jest podminowana bolszewizmem (!!!), który do akcyi przeciw rosyjskim bolszewikom nie dopuści.**

Pamiętamy, że niedawno, według opinii jakiegoś „członka koalicyi“ Czesi mieli obsadzić cały Śląsk Cieszyński bez plebiscytu. Tak twierdzili Czesi. Obecnie drugi „członek koalicyi“ prawi historye o polskim bolszewiźmie, który nie w Polsce, lecz w Czechach jest widoczny.

Najnowszy projekt samorządu Irlandyi.

Wedle najnowszego „Home Rule Act", wniesionego przez rząd angielski do Izby gmin w dniu 24 grudnia ub. roku, Irlandya będzie posiadała dwa parlamenty lokalne: jeden dla północnej części wyspy, t. j. dla prowincyi Ulster, zamieszkałej, jak wiadomo, przeważnie przez ludność protestancką i drugi dla części południowej, t. j. dla prowincyi Leinster, Munster i Connaught, z ludnością katolicką. Oba te parlamenty będą wybierały Radę irlandzką, której siedzibą będzie Dublin.

W zakresie atrybucyi obu tych parlamentów lokalnych wejdzie: uchwalanie podatków miejscowych, wydawanie ustaw o ochronie pracy, wychowaniu, administracyi miejscowej, utrzymaniu porządku publicznego, oraz zarząd drogami i komunikacyami kraju. Jest to więc zakres ustawodawczy, odpowiadający temu, jaki posiadał Sejm galicyjski. Analogia stosunku Irlandyi do Anglii a stosunku b. Galicyi do Austro-Węgier zwiększa się przez to, że w myśl ostatniego projektu Irlandya ma być nadal reprezentowana w parlamencie londyńskim, podobnie, jak Galicya — poza swym Sejmem — miała przedstawicieli w parlamencie wiedeńskim. Do parlamentu londyńskiego mają należeć sprawy zagraniczne, wojskowe, celne i sprawa podatku dochodowego — o ile dotyczą one również Irlandyi.

Na wydatki wspólne ma płacić Irlandya do skarbu Anglii kwotę 18 milionów funtów szterlingów. Ten skarb zaś wypłaci dopiero parlamentom lokalnym zaliczkę w sumie 1 miliona funtów szterlingów na koszta pierwszej organizacyi administracyjnej.

Premier Lloyd George w projekcie tym poszedł dalej, niż nawet Gladstone, którego projekt „Home Rule" nie przyznawał tak obszernego samorządu Irlandyi. Ale i on także, podobnie, jak wszyscy jego poprzednicy, którzy pragnęli rozwiązać kwestyę irlandzką, oświadczył się, przedstawiając swój projekt Izbie, przeciw zupełnemu wyodrębnieniu Irlandyi ze związku z Anglią. Zauważyć przytem trzeba, iż obecny projekt Lloyda George'a jest tylko przeróbką już w roku 1914 uchwalonego projektu, który miał wejść w życie natychmiast po zakończeniu wojny. Ciekawym jest także fakt, że Lloyd George, rozpoczynając trzydzieści lat temu swą karyerę parlamentarną, żądał „Home-rule" nie tylko dla Irlandyi, ale nawet dla Walii, skąd jest rodem.

Czy obecnie wniesiony projekt zdoła raz wreszcie zagoić jątrzącą się ranę w organizmie W. Brytanii, jaką jest nierozwiązana w ciągu wieków kwestya irlandzka, jest rzeczą wątpliwą. Posłowie irlandzcy wyszli ostentacyjnie z posiedzenia Izby, gdy za[illegible] Lloyd George, aby uzasadnić swój projekt, a nacyonalistyczna prasa irlandzka zajęła wobec projektu stanowisko wręcz nieprzyjazne. Zaś rewolucyjna partya „sinnfeiner'ów" przez zachowanie swe (zamach na namiestnika lorda Frencha i inne) nie zdaje się wskazywać, jakoby zamierzała wyciągnąć rękę do zgody.

Ostatecznem dążeniem nawet najmniej radykalnie usposobionych Irlandczyków jest przywrócenie zniesionego w 1801 r. odrębnego parlamentu irlandzkiego, ale z taką pełnią praw, jakiej przed tą datą nie posiadał, czyli nadanie Irlandyi absolutnej odrębności i jeżeli nie zupełnego zerwania związku państwowego z Anglią, to — co najwyżej — unia personalna. Tymczasem [illegible] angielskich ogranicza się do zamierzonego nadania Irlandyi stanowiska, jakie posiadają w państwie W. Brytanii „dominia" Australii, lub Kanady.

Tak więc, nie można spodziewać się, aby tym razem udało się premierowi angielskiemu, niewątpliwie bardzo zręcznym politykiem, rozwiązać problem irlandzki, którego nie zdołał rozwiązać równie zręczny, jak on polityk, lecz o wiele większy mąż stanu — Gladstone. A przecież jakieś rozwiązanie kompleksu spraw, związanych z „zieloną wyspą" musi być znalezionem, jeżeli Anglia nie ma być narażona na podobne niebezpieczeństwo, jaką była groźba zbrojnej rewolucyi irlandzkiej podczas wojny światowej.

Sprawa stosunku Irlandyi do państwa W. Brytanii komplikuje się także i przez to, że z chwilą powstania Ligi Narodów Londyn nie będzie mógł chyba łatwo stłumić niezadowolenia Irlandczyków. Liga Narodów, której jednym z najgorliwszych szermierzy jest właśnie Lloyd George, ma przynieść erę pokoju i zadowolenia wszystkim narodom cywilizowanym. Jak w tej Lidze mógłby odgrywać rolę kierowniczą Anglia, mając w swym związku państwowym Irlandczyków, którzy jej nienawidzą — na to pytanie trudno znaleźć odpowiedź i nie znajdzie jej pewnie nawet sam premier, autor najnowszego projektu irlandzkiego samorządu. J. t.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 17 stycznia.

NASZ FELJETON. W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk nader zajmującej powieści znanego i cenionego powieściopisarza, Artura Gruszeckiego, p. t. „Bujne chwasty". Rzecz osnuta jest na zabójczej dla naszego narodu zachłanności żydów na ziemię, którą podstępnym sposobem wydzierają z pod nóg ziemianom polskim. Zajmująca i aktualna treść powieści, odznaczającej się żywą akcyą, zainteresuje z pewnością w wysokim stopniu naszych Czytelników.

DEMONSTRACYE POCZTOWCÓW. Wobec wzrastającej drożyzny i zupełnego zaniedbania potrzeby urzędników i personalu pocztowego, postanowili wszyscy pocztowcy dzisiaj zademonstrować przez wstrzymanie się od pracy. O godz. 11 przed poł. zbierze się personal wszystkich urzędów pocztowych w głównym gmachu poczty przy ul. Wielopole, gdzie na podwórzu odbędzie się wiec. Na wiecu tym zostaną uchwalone rezolucye w sprawie żądań pocztowców. Oraz będzie postanowione, jak długo mają wstrzymać się od pracy. W każdym razie ruch na poczcie zostanie zawieszony o godz. 11. Przerwa potrwa prawdopodobnie najmniej do wieczora.

Nie dziwimy się zupełnie tego rodzaju postępowaniu wobec faktu stałego krzywdzenia Małopolski w stosunku do Królestwa. W każdym razie wielką odpowiedzialność bierze na siebie rząd, który do tego rodzaju samoobrony doprowadza i nie umie na czas jej zapobiedz przez spełnienie słusznych postulatów swoich pracowników. Urzędnicy pocztowi małopolscy domagają się tylko tego, co im rząd sam obiecał, względnie co daje urzędnikom pocztowym w Królestwie.

Z RADY APROWIZACYJNEJ. We czwartek 15 b. m. odbyło się posiedzenie Rady aprowizacyjnej pod przewodnictwem Dr Schwarzenberg-Czernego, na którem magistrat przedłożył do zaopiniowania nowe cenniki mięsa, tłuszczów i wędlin, zgłoszone przez cech rzeźników i masarzy, których ceny są przeważnie wyższe od cen dotychczasowych o 4 korony na 1 kg. Według sprawozdania referenta magistratu cenniki znajdują uzasadnienie w cenach płaconych obecnie na targowicy miejskiej za żywy towar, z wyjątkiem cielęciny. Wzrosły ceny buhajów, krów i jałownika o 4 K, nierogacizny żywej o 4 K, bitej o 4.50, zaś cielęciny o 1.50 K na kilogramie. W dyskusyi Rada dała wyraz zapatrywaniu, że jest bezsilną co do regulowania cen, a to wobec zaprowadzenia wolnego handlu bydłem i mięsem, i liczyć się musi z tym stanem rzeczy, że wprowadzenie taryfy maksymalnej na mięso i wyroby masarskie, odpowiadającej wyłącznie interesom konsumentów — bez równoczesnego wprowadzenia cen maksymalnych na żywy towar w całem państwie — nie prowadzi do celu, lecz przeciwnie miałoby ten skutek, że miasto zostałoby ogołocone zupełnie z mięsa i wędlin. W celu zbadania przedłożonych cenników, wybrała Rada aprowiz. komitet, który po przeprowadzeniu dokładnej kalkulacyi ma na najbliższem posiedzeniu Rady aprowizacyjnej przedłożyć sprawozdanie z wnioskami.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie magistratu o wyniku rewizyi, przeprowadzonej 14 b. m. u wszystkich masarzy i rzeźników, a zarządzonej przez prezydyum miasta, przyczem z uwagi na to, że przy sposobności tej rewizyi stwierdzono, iż niektóre firmy masarskie na podstawie zezwoleń, udzielonych przez władze warszawskie, wywożą większe ilości tych artykułów poza granice państwa, że nadto wojskowość zakupuje u tutejszych masarzy wyroby masarskie dla oddziałów wojskowych, pomieszczonych poza Krakowem — uchwalono wnieść do władz centralnych e n e r g i c z n y p r o t e s t p r z e c i w o g a ł a c a n i u m i a s t a z ż y w n o ś c i, jak również odnieść się do posłów krakowskich o wniesienie interpelacyi w tej sprawie w Sejmie, wreszcie zwrócić się do władz wojskowych, aby zaniechały wykupu i wywozu z miasta mięsa, tłuszczów i wędlin.

W sprawie podania cukierników i piernikarzy o odroczenie wejścia w życia zakazu wyrobu i sprzedaży ciast, oraz dopuszczenia do sprzedaży niektórych ciast (kruchych), Rada oświadczyła się odmownie, jedynie przychyliła się do prośby o pozwolenie sprzedaży pierników aż do końca stycznia b. r., a to ze względu na stwierdzone większe zapasy zarobionego już ciasta. Wreszcie Rada oświadczyła się w zasadzie za popieraniem przywozu cukru zagranicznego przez firmy prywatne, atoli pod warunkiem, że sprowadzony cukier będzie sprzedawany w mieście po przystępnych cenach i pod ścisłą kontrolą magistratu.

REWIZYE U MASARZY I RZEŹNIKÓW. Ze Związku masarzy krakowskich pod firmą „Artamos" otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W odniesieniu do podanej notatki o rewizyi w lokalach firmy A. Grabowski przy ul. Szewskiej i stwierdzonych tam zapasach, wyjaśniamy, że firma A. Grabowski należy do naszego Związku i że zapasy, w magazynach znalezione, są własnością Związku. Przeprowadzona rewizya nie stwierdziła żadnych nadużyć, czego wymownym dowodem jest fakt, iż wczoraj, t. j. w piątek po południu, zdjęto pieczęcie z naszych magazynów i zwolniono cały zapas z wszelkiego zajęcia. Zarzuty, jakie pod naszym adresem podniesiono, są zatem pozbawione rzeczowej podstawy.

Jak się dowiadujemy, sprawa masarzy, u których znaleziono przechowane w piwnicach zapasy wędlin, została oddana prokuratoryi państwa. Dochodzenia prowadzić będzie prokurator Gniewosz.

WYSTĘPY ST. WYSOCKIEJ. Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Dzisiaj wchodzi na afisz, wznowiona z racyi gościny p. Wysockiej, „Panna mężatka" Korzeniowskiego, w której znakomity nasz gość pokaże się pierwszy raz Krakowowi w roli Pułkownikowej, dalszą obsadę tworzą pp.: Pancewiczowa (Cecylia), Jednowski (Major), Nowacki (Adolf) i Brandt (Jakób). Reżyseruje p. Wysocka. Razem z „Panną mężatką" ukaże się jednoaktowy klejnocik Fredrowski „Zrzędność i przekora". „Zrzędność i przekora", oraz „Panna mężatka" powtórzone będą jutro wieczorem, we wtorek i czwartek. Do obu sztuk sprawiono nowe dekoracye, salon w „Pannie mężatce" kopiuje malowidła jednego ze starych pałaców warszawskich.

„Sędziowie i Elektra" powtórzeni będą w przyszłym tygodniu tylko raz jeden w sobotę 24 b. m.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś teatr nasz rozpoczyna cykl przedstawień popołudniowych dla młodzieży szkolnej. Na pierwsze przedstawienie wybrała dyrekcya lekką, popularną komedyę Przybylskiego, mianowicie: „Wicka i Wacka". Bilety na przedstawienia stale sprzedawane będą po cenach zniżonych po zakładach szkolnych, publiczność nabywać je będzie mogła dopiero od godz. 2 w każdą sobotę przed samem przedstawieniem, o ile wszystkie nie zostaną rozsprzedane po szkołach.

Dziś wieczorem operetka Falla „Róża Stambułu", jutro po południu wodewil Krumlowskiego „Białe fartuszki", wieczór „Krzyżacy".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Najbliższą nowością będzie głośna komedya L. Schmidta „Tylko sen". Rzecz napisana z rozmachem, wyróżnia się fabułą ciekawą, świetnym dyalogiem, oraz głębią obserwacyi. Reżyseryę prowadzi p. Ludwik Czarnowski.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: „Wesoła wdówka" cieszy się wielkiem powodzeniem. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia były stale wysprzedane do ostatniego miejsca. „Wesoła wdówka" grana będzie dziś, jutro i w niedzielę. W niedzielę za po południu ciesząca się powodzeniem „Polska krew" z p. Krajewską w roli głównej.

Z SEKCYI SZKOLNEJ. Dnia 15 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Dr Bandrowskiego posiedzenie Sekcyi szkolnej, na którem uchwalono wnioski w sprawie obsadzenia posad w kilku szkołach miejskich. Nadto rozpatrywano projekt aktu fundacyi stypendyjnej Eustachego Jaxy Chronowskiego, wreszcie załatwiono kilka spraw administracyjnych.

PRZECIW WYSŁANIU „HOŁDU PRUSKIEGO" DO WENECYI. Sekcya naukowa Rady Sztuki odbyła 14 b. m. posiedzenie pod przew. prof. Dr Jerzego Mycielskiego. Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do obrad nad obesłaniem międzynarodowej wystawy sztuki w Wenecyi, dokąd ministerstwo kultury i sztuki zamyśla wysłać dzieła Matejki, jako najgenialniejszego przedstawiciela charakteru narodowego sztuki polskiej, oraz najświetniejszego w niej kolorysty. Po wyczerpującym referacie prof. Mycielskiego i dyskusyi uchwalono jednogłośnie wysłać do ministerstwa kultury i sztuki pismo, protestujące przeciwko wysyłaniu wszelkich obrazów Matejki, a w szczególności „Hołdu pruskiego", do Wenecyi. Wystawa wenecka ma być bowiem przeglądem międzynarodowego dorobku artystycznego ostatnich lat, wysyłanie więc obrazów galeryjnych nie odpowiada intencyom projektodawców włoskich. Również ze względów politycznych — jak to słusznie podniósł radca Lepszy, nie należy w tej chwili usuwać z Krakowa „Hołdu pruskiego", który jest genialną ilustracyą tryumfu Rzeczypospolitej nad Prusami i jako taki stanowi znakomity środek propagandy plebiscytowej w czasie, kiedy do Krakowa przybywają wycieczki ludowe z odległych kresów zachodnich. Ważną rolę w decyzyi Sekcyi naukowej odegrały również względy konserwatorskie. Dyrekcyi Muzeum Narodowego nie wolno tak cennego dzieła narażać na daleką i niebezpieczną wędrówkę. Dość przypomnieć „Rejtana", który to obraz w r. 1894 w czasie transportu ze Lwowa do Wiednia został znacznie uszkodzony, oraz „Stańczyka", który przed dawnemi laty zniszczał bezpowrotnie w drodze z Ameryki do Europy. Wedle ostatnich wiadomości, zagrożony jest także bardzo poważnie „Grunwald" Matejki, znajdujący się obecnie w Moskwie. Do Wenecyi należy wysłać dzieła najznakomitszych artystów współczesnych, z których nie jeden potrzebuje pomocy materyalnej. Ministerstwo kultury i sztuki nie powinno więc pozbawiać tych ludzi jedynej sposobności korzystnego sprzedania swoich tworów za granicą.

POŻYCZKI DLA RĘKODZIELNIKÓW. W dniu 12 b. m. odbyło się w lokalu Komisyi kredytowej miejscowej obwodu krakowskiego, ul. Floryańska 15, I p., piąte posiedzenie tej Komisyi, na którem udzielono 15 rękodzielnikom pożyczki w łącznej kwocie 90.600 kor.

BANDYCI PRZED SĄDEM DORAŹNYM. Podczas wczorajszej rozprawy przeciw bandytom Szostakom i Dziekanom przesłuchano poszkodowanych Dajworków i ich dwie córki z Obrażejowic, Kunegundę Prucner z Morawicy i szereg świadków. Wszyscy członkowie rodziny Dajworków poznali, choć nie z całą pewnością, Antoniego Dziekana, jako członka szajki, która dokonała w ich domu rabunku dnia 14 grudnia. Odczytano też protokolarne zeznania Stefanii Dziekan, obciążające bardzo Szostaków i brata Antoniego Dziekana. Stefania Dziekan nie mogła na rozprawę przybyć, gdyż zapadła na tyfus i leży w szpitalu. Po wywodach prokuratora i obrońców odroczono rozprawę do dziś godz. 10. Dziś zapadnie wyrok.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W nocy z czwartku na piątek o godz. 12 wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Smoleńsk, gdzie pewien wojskowy, w zamiarze samobójczym, strzelił sobie w piersi. Odwieziono go do szpitala załogi.

ZATRUCIE GAZEM. Wczoraj o godz. 6 rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Grodzką l. 60, gdzie służąca, Helena Plackówna, nie zakręciwszy kurka od gazu, usnęła i doznała zatrucia. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala św. Łazarza.

SPEKULACYA PIENIĄDZMI. Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym 28-letn. Tosię Aschkenazy z Drohobycza i Jakóba Chaima Rothenberga, którzy usiłowali wywieźć na zachód i w celach spekulacyjnych około miliona koron. Znaleziono przy nich 144 baknoty po 1000 marek niemieckich, 267 banknotów po 500 leji rumuńskich, 5 baknotów po 100 leji, pewną ilość dolarów i innych pieniędzy. Aresztowano również Aryę Króla, lat 28, ze Zduńskiej Woli koło Łodzi, który na dworcu kolejowym ofiarował przejezdnym wymianę marek na korony. Skonfiskowano mu 9600 kor. i około 5000 marek.

OSZUST. Aresztowano 28-letniego Antoniego Strzeszyńskiego ze Sosnowca, który przy pomocy znanej sztuczki złodziejskiej, polegającej na wręczaniu kawałków gazet w kopercie przy wymianie pieniędzy, wyłudził 2000 kor. od gospodarza Jakóba Jaśkowca z Dolnej Wsi koło Myślenic.

LICHWA ZBOŻOWA. Wczoraj przytrzymano w Podgórzu i odstawiono do okręgowego sądu karnego kilku handlarzy z Królestwa, którzy sprzedawali zboże po lichwiarskich cenach.

FAŁSZYWY PATROL. U Katarzyny Lache, Topolowa 10, zamieszkało we czwartek 3 oficerów francuskich. W godzinę później zjawił się u nich patrol, złożony z 8 żołnierzy i zażądał, by się wylegitymowali. Podczas legitymowania się wyrwał jeden z żołnierzy oficerowi portfel z 6000 K, podał drugiemu, poczem wszyscy zbiegli.

PRZEDWOJENNE PIJAŃSTWO. Przed północą z czwartku na piątek przywiózł policyant do aresztów pod Zamkiem młodego człowieka, który, pijany do nieprzytomności, leżał na jednej z ulic Kazimierza. Z powodu zatrucia alkoholem, wezwano z urzędu policyjnego Pogotowie ratunkowe. Po udzieleniu mu pomocy, alkoholik oprzytomniał i zeznał, że jest robotnikiem, ma lat 25 i zowie się Józef Duszyński.

Z Polski i ze świata.

ZNAK CZASU. Iwan Kiwoluk, członek Wydziału krajowego we Lwowie, a w czasie inwazyi ukraińskiej zastępca prezesa ukraińskiej Rady narodowej, zgłosił się — jak donoszą pisma lwowskie — do urzędowania i złożył przepisaną przysięgę.

TAJEMNICZA SPRAWA. Jak już donieśliśmy, oblegali przed paru tygodniami bandyci dwór w Maciołkach pod Radzyminem, przyczem, po wymianie około 700 strzałów ze strony oblegających i obleganych, — zabity został p. Józef Zadora Ciszewski, b. ppor. II p. ul. gen. Dowbora Muśnickiego, a ostatnio leśniczy leśnictwa rządowego Sokołówek i Żalice. Prowadzone dochodzenia w sprawie tego napadu wykryły w obleganym domu olbrzymi skład broni i amunicyi. W piwnicy, na strychu i w mieszkaniu znaleziono 25 karabinów, kilkanaście szabel, 20 siodeł, mnóstwo różnych części składowych uprzęży, beczkę nafty i około 1000 funtów cukru. Nadto w kilku miejscach było zakopanych w ziemi 41 granatów ręcznych systemu francuskiego, oraz 18 skrzynek z nabojami karabinowymi (około 13.000 sztuk). Wszystkie te rzeczy przewieziono do Radzymina i oddano do dyspozycyi władz wojskowych. Aresztowano żonę ś. p. Ciszewskiego, jego brata i niedorozwiniętego, a bawiącego we dworze w Maciołkach w czasie oblężenia, Gosławskiego.

W SPRAWIE ZWINIĘCIA MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI. Otrzymujemy następujące pismo: W pismach warszawskich pojawił się zbiorowy protest 34 instytucyi i zrzeszeń kulturalnych z Warszawy, Krakowa, Poznania przeciw zamierzonemu zwinięciu ministerstwa kultury i sztuki. Z krakowskich instytucyi mieli między innemi podpisać: Tow. Sztuk pięknych, Komisya do badania historyi sztuki w Polsce przy Akademii Umiejętności, Tow. opieki nad zabytkami w Krakowie, Muzeum Narodowe, Krakowskie Grono konserwatorów, Tow. miłośników Krakowa, Muzeum techniczno-przemysłowe. Podpisani imieniem wyżej wymienionych instytucyi oświadczają, że protestu takiego nie podpisywali.

Za Tow. Sztuk pięknych: E. Raczyński, za Komisyę do badania hist. szt. w Polsce, przy Akad. Umiejętności: St. Tomkowicz, za Tow. opieki na zabytkami w Krakowie: prof. Dr Jerzy Mycielski, za Muzeum Narodowe: prof. Dr Feliks Kopera, za Muzeum Techn.-przemysł.: inż. Stanisław Till, za Krakowskie Grono konserwatorów: Leonard Lepszy, za Tow. miłośników Krakowa: Dr Józef Muczkowski.

STÓŻ DOMU ORGANIZATOREM SZAJEK BANDYCKICH. Warszawski urząd śledczy dokonał niezmiernie sensacyjnego odkrycia. Oto tropiąc sprawców ostatnich napadów bandyckich, w czasie obławy dokonanej na Pradze, aresztował wśród innych podejrzanych osobników miejskiego Stanisława Kłosa, stróża jednego z domów przy ul. Kawęczyńskiej. Stwierdzono, że był on już pięciokrotnie karany za kradzieże. Po ostatnio odbytej karze więzienia przestał sam kraść, a natomiast, korzystając z licznych stosunków w sferach złodziejskich, zajął się organizacyą szajek bandyckich. Jedna z tych szajek dokonała szeregu morderstw i napadów rabunkowych w pow. węgrowskim. Kłos urządził u siebie główne schronisko dla zorganizowanych przez siebie zbrodniarzy.

PODPALENIE KOSZAR W TORUNIU. „Przegląd wieczorny" donosi, że żołnierze niemieccy podpalili koszary w Toruniu, który — jak wiadomo — ma być już w niedzielę zajęty przez gen. Hallera.

PRZYMUSOWE NAUCZANIE ANALFABETÓW W ROSYI. Z Moskwy iskrowo donoszą do Wiednia: We wszystkich prawie powiatach i guberniach Rosyi sowieckiej rozpoczęto przymusową naukę czytania i pisania dla analfabetów od 17 do 50 roku życia. Uchylający się od nauki będą karani odebraniem kart chlebowych, wykluczeniem ze związków zawodowych i t. d. W dni nauk czas pracy będzie skrócony z pełną wypłatą zarobku.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE LITERATÓW w celu omówienia ważnych spraw, tyczących się moralnych i materyalnych interesów literatów polskich, odbędzie się dnia 18 b. m. (w niedzielę) o godz. 6 po poł. w sali Instytutu muzycznego (św. Anny l. 2). Na zebranie to zapraszają członkowie zarządu „Zrzeszenia literatów": Kazimierz Bartoszewicz, Karol Hubert Rostworowski, Dr Maryan Szyjkowski i Dr Tadeusz Żeleński (Boy). Osobistych zaproszeń nie rozsyła się.

DZISIEJSZA POPOŁUDNIÓWKA W „BAGATELI" odznacza się ciekawym programem. Produkcye ósemki szkoły gimnastyki rytmicznej p. Maryi Wernickiej, efektowne tańce małej Zosi K. i Anieli Ch., a wreszcie bajeczki w opowiadaniu małej Reinerówny, Ogińskiego i Moreckiego, wypełnią dwie pierwsze części widowiska. Na zakończenie odegraną zostanie fraszka z życia studenckiego p. t. „Lorenzo i Jessyka".

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. W Kasynie wojskowem odbędzie się w niedzielę przedstawienie dzieci dla dzieci. W części baletowej odtańczą mazura najmłodsze uczenice p. Koszutskiego w wieku 6 i 7 lat. Bilety u p. Krzyżanowskiego.

ZBIÓRKA W CZASIE „TYGODNIA" CZERW. KRZYŻA, urządzona w październiku ub. roku, przyniosła 83.598 koron 74 h. 71 rubli, 5 franków, 12 lirów i 132 marek, 21 fenigów. Czerw. Krzyż składa podziękowanie gronu pań, których pracy należy zawdzięczać tak znakomity rezultat i p. Janowi Damieleckiemu.

ZABAWA NA RZECZ WDÓW I SIERÓT PO WETERANACH. Korpus polskich weteranów wojskowych w Podgórzu pod protektoratem gen. Hallera, urządza w niedzielę 25 b. m. w sali Tow. Strzeleckiego, ul. Lubicz 16, zabawę na dochód funduszu wdów i sierót po zmarłych członkach tegoż Towarzystwa. Początek o godz. 7.

Koncert Katarzyny Hoffmann

utalentowanej śpiewaczki, która występami swoimi budzi zawsze zrozumiałe zainteresowanie, odbędzie się w niedzielę 18 b. m. w sali „Sokoła". Bogaty program obejmie najcelniejsze arye operowe. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 185

Poranek „Aida" Verdiego

w niedzielę dna 18 b. m. w sali Tow. Lekarskiego zapowiada się świetnie. Prelegent: Dr Józef Reiss. Ilustracya bogata. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B. 186

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 17 b. m.: „Zrzędność i Przekora", kom. w 1 akc. Fredry, „Panna mężatka", kom. w 3 akt. Korzeniowskiego.
Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Betleem polskie" Rydla; wieczorem „Zrzędność i Przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego.
Poniedziałek 19 b. m.: „Nina" L. Kampfa.
Wtorek 20 b. m.: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna służąca" Korzeniowskiego.
Środa 21 b. m.: „Tartuffe" Moliera.
Czwartek 22 b. m.: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna służąca" Korzeniowskiego.
Piątek 23 b. m.: „Nina" L. Kampfa.
Sobota 24 b. m.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.
Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Betleem".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota 17 b. m.: Po poł. „Wicek i Wacek"; wieczorem „Róża Stambułu".
Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Białe fartuszki"; wieczorem „Krzyżacy".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 18 b. m.: Po poł. Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Tancerka".
Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Kraków na szczudłach": wieczorem „Czy jest co do oclenia".
Poniedziałek 20 b. m.: „Roztwór prof. Pytla".
Wtorek 21 b. m.: „Czy jest co do oclenia".
Środa 22 b. m.: „Kobieta bez skazy".
Czwartek 23 b. m.: „Tylko sen" (nowość).
Piątek 24 b. m.: „Tylko sen".

Repertuar teatru „Nowości".

Sobota 17 b. m.: „Wesoła wdówka".
Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Polska krew"; wieczorem „Wesoła wdówka".

Wiadomości gospodarcze.

O JAJA WYLĘGOWE. Małopolskie Towarzystwo rolnicze, Sekcya hodowli drobiu, przedsięwzięła akcyę przeprowadzenia w kraju racyonalnej hodowli drobiu, uwzględniając na produkcyę jaj tylko rasę krajową, z. zw. „Zielononóżkę".

W tym celu urządzono na razie trzy „Stacye wylęgowo-rozpłodowe drobiu" w dwóch powiatach, t. j. w wielickim jedną, a w myślenickim dwie.

Ponieważ „Stacye" te już z wiosną bieżącego roku zaczną wylęgać celem rozsprzedaży piskląt jednoniowych, a nie posiadają swego własnego materyału wylęgowego w potrzebnej ilości, przeto P. T. Hodowcy kur rasy „Zielononóżek" ze zachodniej Małopolski, mogący dostarczyć tym Stacyom jaj wylęgowych jak najlepszej jakości, najmniej jednak po 50 sztuk, a po kursie danego miesiąca, z początkiem miesiąca lutego, marca, kwietnia i maja zechcą łaskawie przesłać swój adres wraz z podaniem ilości jaj i mięsa, w którym mogą dostarczyć najpóźniej do 30 stycznia 1920, do Działu hodowli drobiu Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański l. 8, III piętro. 179

Z komisyj sejmowych.

Kara śmierci dla nieuczciwych urzędników.

Na odbytem dziś posiedzeniu komisyi prawniczej przeprowadzono ogólną dyskusyę **nad rządowym** projektem **ustawy o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa, popełnione** z chęcią zysku.

Referent, p. M i e c z k o w s k i, oraz przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości, dr. Ś l i w i ń s k i, przedstawili główne zasady tej ustawy. **Urzędnicy**, tak państwowi, **jak i autonomiczni mają być karani śmiercią za** kradzież, sprzeniewierzenie i oszustwo lub za udział w tych czynach występnych, **bez względu na wysokość wyrządzonej państwu szkody. Kara śmierci ma również dotknąć urzędników, biorących za wykonanie swoich obowiązków służbowych łapówki.** Majątek zasądzonego, oraz jego rodziny ulegnie konfiskacie na rzecz państwa. **Wyrok ma być prawomocny, jeżeli o winie orzeknie się jednomyślnie.**

Minister kolei żelaznych, B a r t e l, przedstawił konieczność jak najprędszego uchwalenia tej ustawy, gdyż **inaczej nie będzie można opanować niesłychanych stosunków, panujących** przy transportach **kolejowych**. Minister oświadczył, że dla niego ważniejszą jest ta ustawa, niż podwyższenie taboru kolejowego, albowiem komisye lotne, które wysłał na przestrzeń, nie są zdolne opanować zła. Wprawdzie cały szereg urzędników kolejowych już został zasuspendowany, jednakże nie może być to nazwano uzdrowieniem stosunków.

Dyskusyę ogólną zamknięto, uchwalając przewodnie zasady projektu ustawy. W dyskusyi szczegółowej przyjęto art. II o karze śmierci, przeciw wnioskowi p. P u z a k a, **który domagał się kary dożywotniego więzienia.**

Przed rozpoczęciem obrad nad powyższą ustawą uchwaliła komisya na wniosek pos. M a r s a następujące rezolucye:

1) Komisya uznaje potrzebę bardzo wydatnego podwyższenia poborów służbowych wszystkich pracowników państwowych, widząc w tem jedyną na razie pomoc wobec szalejącej drożyzny i jedyny **środek, aby przez** zabezpieczenie państwowym pracownikom ludzkiego bytu utrzymać ich na niedającej się niczem zachwiać wyżynie moralnej i ugruntować w nich poczucie wysokiej odpowiedzialności swojego urzędu.

2) Komisya zwraca w szczególności uwagę rządu, że należy się **rychła i bardzo wydatna pomoc stanowi sędziowskiemu,** aby tej dotąd żadną ujemną krytyką niedotkniętej kategoryi urzędników dać możność wytrwania na wysokiem odpowiedzialnem stanowisku, a zarazem przyciągnąć nowe siły do pracy w sądownictwie w państwie polskiem.

3) Komisya upoważnia swojego przewodniczącego, Dra Zygmunta M a r s a, ażeby powyższą uchwałę zakomunikował p. prezydentowi ministrów jeszcze w dniu dzisiejszym przed posiedzeniem Rady ministrów, na którem kwestya poprawy bytu urzędników ma być rozpatrywana.

Warszawa. P. A. T. **Komisya** administracyjna, pod przewodnictwem p. Jana D ę b s k i e g o, przeprowadziła ogólną dyskusyę nad referatem p. Ś w i d y o projekcie ustawy, **dotyczącej usunięcia z etatu i przyznania emerytur byłym urzędnikom Polakom,** instytucyi państwowych i gospodarczych w b. Królestwie kongresowem.

Komisya skarbowo-budżetowa, pod przewodnictwem p. G ł ą b i ń s k i e g o, załatwiła **preliminarz Ministerstwa ochrony pracy** wedle referatu p. W o j d a l i ń s k i e g o. Uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd do **wdrożenia śledztwa przeciw urzędnikom, którzy po urzędach państwowych prowadzili agitacye wrogie państwu,** względnie dopuścili się innych nadużyć, do ograniczenia ilości urzędników wedle potrzeby niezbędnej, stosowanie **ścisłej kontroli** przy przyznawaniu zapomóg bezrobotnym i by, o ile możności, zamiast demoralizujących zapomóg przystąpić do robót publicznych. Na wniosek ks. B l i z i ń s k i e g o zgodzono się przyznać na rzecz opieki nad dziećmi potrzebny kredyt, najwyżej do 5 milionów.

Komisya rolna przeprowadziła dyskusyę **o nadużyciach w lasach rządowych i prywatnych.** Postanowiono powołać komisyę śledczą dla zbadania nadużyć, a tymczasem wybrać podkomisyę z 3 członków dla opracowania projektu ustawy o atrybucyach komisyi śledczej.

Komisya odbudowy kraju, pod przewodnictwem p. B r y l a, w obecności ministra K ę d z i o r a, wiceministra D u d k a i delegata ministerstwa robót publicznych uchwaliła **projekt ustawy o technicznej odbudowie wsi, miast i miasteczek.**

Komisya wojskowa, pod przewodnictwem p. A n u s z a, wysłuchała wyczerpujących **informacyj wiceministra Sosnkowskiego o sprawach departamentu personalnego,** mającego do dokonania, ze względu na ilość osób, podpadających kompetencyi departamentu, ogromną pracę. Dyskusyi nad tymi informacyami nie wyczerpano.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 16 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Na północny zachód od Dyneburga akcya naszych i łotewskich wojsk rozwija się planowo. Pod Łopiem po nieudałych wczorajszych atakach nieprzyjaciel zachowuje się biernie. Na odcinku poleskim napadli bolszewicy na nasze placówki w Machnowicach i Kopałkowicach. Po dłuższej walce zostały ataki krwawo dla nieprzyjaciela odparte. Wzięliśmy kilkadziesiąt jeńców i trzy karabiny maszynowe.**

Front wołyński: **Utarczki patroli wywiadowczych.**

W zast. szefa sztabu gen. **Kuliński, pułk.**

O ZWALCZANIE CHORÓB ZAKAŹNYCH W MAŁOPOLSCE.

Warszawa. P. A. T. Bawiąca tu delegacya Lwowskiego Tow. Lekarskiego odbyła konferencyę z posłami małopolskimi i spowodowała wniesienie w Sejmie wniosku nagłego p. Stesłowicza w sprawie zwalczania chorób zakaźnych w Małopolsce. Od prezydenta ministrów i ministra zdrowia otrzymała delegacya przyrzeczenie w sprawie środków zaradczych do zwalczenia chorób zakaźnych, w szczególności w sprawie przydziału węgla dla szpitali, zaś w ministerstwie kolei wyjednała, że w czasie przerwy w ruchu osobowym na kolejach dokonaną będzie ścisła dezynfenkcya całego taboru kolejowego we wschodniej części Małopolski.

CZESKI SAMOLOT NAD N. TARGIEM.

Kraków. P. A. T. Od Biura prasowego Komitetu plebiscytowego w N o w y m T a r g u otrzymujemy następujący telegram: Dziś, w piątek, o godz. 11 m. 45 przed południem pojawił się **nad Nowym Targiem czeski samolot** i krążąc nad miastem, rozrzuca odezwy w języku słowackim, skierowane przeciw Polsce.

Wyładowywanie towarów dla Polski w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. Wyładowywanie okrętu „Kościuszko" w wolnym porcie dobiega końca. Towary, **główne mąkę,** wyładowuje się przy pomocy berlinek. Berlinki załadowane towarem stać będą w porcie aż do podjęcia żeglugi na Wiśle. Po wyładowaniu mąki i innych artykułów, „Kościuszko" przeholowany zostanie do gdańskich warsztatów portowych, gdzie rozpocznie się wyładowanie **12 lokomotyw,** dostarczonych Polsce przez firmę B a l d w i n w Filadelfii.

Dnia 9 b. m. przybył do portu gdańskiego z Baltimore statek „Ophis" z ładunkiem **6000 ton mąki** dla Polski. Wyładowanie okrętu już się rozpoczęło.

Ponadto wyładowuje się w wolnym porcie okręt niemiecki „Anna Kaiser", który również przywiózł ładunek dla Polski. Na tym okręcie znajduje się między innymi **5000 sztuk uprzęży dla koni.** Cały ładunek tego okrętu pochodzi z amerykańskich zapasów sprzedanych Polsce.

Na dworcu nadwiślańskim wyładowują **towary, przeznaczone dla Polski,** przywiezione na okręcie norweskim „Sophus Maggalon".

PIERWSZA POLSKA OCHRONKA W GDAŃSKU.

Gdańsk. P. A. T. W niedzielę ubiegłą odbyło się tu poświęcenie pierwszej polskiej ochronki, mieszczącej się przy ulicy Poggenpfuhl. Jako przedstawiciel rządu polskiego przybył na poświęcenie delegat rządu p. J a ł o w i e c k i i wygłosił krótkie przemówienie, wyrażając uznanie dla ludu polskiego nad Bałtykiem, który, mimo silnego naporu nawały niemieckiej, nie uległ i wytrwał przy polskości.

POLACY W MAGISTRACIE GLIWIC.

Poznań. P. A. T. Z G l i w i c donoszą, że w ubiegłym tygodniu tamtejsza rada miejska wybrała 3 Polaków na członków magistratu.

POLSKI GEN. KONSULAT W KANADZIE.

Warszawa. P. A. T. Generalnym konsulem Polski w K a n a d z i e mianowano p. O k o ł o w i c z a, wicekons. hr. S k a r b k a.

RUCH POCZTOWY MIĘDZY NIEMCAMI A DZIELNICAMI ODEBRANEMI.

Poznań. P. A. T. Departament poczt i telegrafu w Ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej komunikuje: Wskutek trudności, wypływających z różnicy waluty polskiej i niemieckiej okazało się konieczne **zamknięcie** od dnia wejścia w życie traktatu pokojowego **ruchu dla listów wartościowych, przekazów pieniężnych i paczek** między państwem niemieckiem i dzielnicami, które mają należeć do Polski. Ruch gazetowy między państwem niemieckiem a mającymi być przejęte tymi ziemiami polskimi pozostanie na mocy umowy między polskim zarządem poczt i ministerstwem poczt i telegrafu w Berlinie utrzymany aż do końca kwartału, z warunkiem, o ile przepisy cenzury wojskowej nie będą się temu sprzeciwiać. Ze względów służbowych ograniczy się przejściowo komunikacyę pocztową między obecną dzielnicą polską, leżącą w obrębie linii demarkacyjnej a nowo okupowanymi ziemiami Polski, do zwykłych i poleconych przesyłek pocztowych.

W sprawie katastrofy kolejowej.

Lwów. P. A. T. Śledztwo w sprawie eksplozyi w wagonie osobowym na linii Lwów—Sambor wykazało, że benzynę i eter wiózł w tym wagonie droguerzysta ze Sambora, Eisitz L a u f e r. Zapalił on papierosa, a ponieważ flaszka z eterem była źle zatkana, eter uchodzący wybuchnął i nastąpił pożar wagonu. Laufer ciężko poparzony, leży w szpitalu lwowskim, a także leży tam jeszcze kilkanaście osób ciężko poparzonych. Reszta opuściła zaś szpital, a inni leczą się w domu. Ubiegłej nocy zmarły dwie ofiary eksplozyi, mianowicie: 11-letnia Rózia S c h m e o k i 16-letnia jej siostra, Estera. Chorych w szpitalu przesłuchiwał dzisiaj sędzia śledczy.

Samochwalstwo czeskie.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z P r a g i: Czeski minister dla spraw zagranicznych, B e n e s z, powiedział w sprawie rokowań praskich co następuje: **Republika czeska jest punktem krystalizacyjnym nowego systemu politycznego Europy środkowej.** Praga stanie się ważnem centrum. Czesi znajdują się wobec swych sąsiadów w najkorzystniejszem położeniu. Jest to pierwszy krok do utworzenia uporządkowanych stosunków i do nowego systemu politycznego, który zapewnia nam przewagę i uprzywilejowane stanowisko, nie naruszając godności Austryi.

Pastwienie się Czechów nad ks. Hlinką.

Wiedeń. P. A. T. „Der Morgen" donosi z Pragi: **Wiadomość, że ks. Hlinka jest już uwolniony, nie jest prawdziwą,** atoli należy oczekiwać, że w najbliższych dniach będzie on, jako ciężko chory, przeniesiony do jednego z czeskich sanatoryów. „Der neue Tag" zaś donosi, **że ks. Hlinka już został przewieziony do sanatoryum pod Pragą.**

W sobotę zjawiła się u niego deputacya 15 Słowaków. Deputacyi nie wolno było iść gremialnie przez wieś, wolno im było tylko w trójkach udać się na zamek, gdzie ks. Hlinka mieszka. Cała deputacya płakała podczas wizyty u Hlinki, tylko ks. Hlinka zachował zimną krew.

„Der Morgen" donosi, że 15 b. m. odbyła się konferencya ministra Vesselego z przedstawicielami słowackiej partyi ludowej; przedmiotem była kwestya uwolnienia ks. Hlinki.

LEGIONIŚCI CZESCY RABUJĄ ZŁOTO KOŁCZAKA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. podaje z Moskwy doniesienia z K r a s n o j e r s k a, głoszące ponownie, że **pociąg kolejowy Kołczaka z ładunkiem złota i z ministrami Kołczaka,** P o p e l e w e m i M a r y n o w e m, **został przychwycony w Niżnym Udińsku przez batalion legionistów czeskich.**

Księża słowaccy przeciw schizmie czeskiej.

Wiedeń. P. A. T. „Der neue Tag" donosi z Pragi: W Ż y l i n i e odbyło się zgromadzenie księży słowackich, na którem zaprotestowano **przeciw utworzeniu cerkwi czechosłowackiej,** a głównie przeciwko nazwaniu tej cerkwi czechosłowacką, ponieważ żaden ksiądz słowacki nie był na zgromadzeniu, na którem uchwalono schizmę.

Kler niemiecki a kler czeski.

Cieszyn. (Telefonem). Profesor uniwersytetu, Dr Karol H i l g e n r e i n e r, podnosi w „Bohemii", że kler niemiecki w Czechach jest „rzymsko-katolickim", a nigdy nie zostanie „czechosłowacko-katolickim". Autor pisze dalej: „Najgorszą drogą do reformy w Kościele jest schizma. Kler niemiecki ubolewa przeto nad nieszczęsnym krokiem swoich czeskich kolegów, tak z tego względu, że sam stoi wiernie przy Kościele, jak i dlatego, że pragnie szczerze reform w duchu czasu, ale jest silnie przekonany, iż reforma winna wyjść z samego Kościoła, nie zaś z zewnątrz".

NOWA USTAWA WOJSKOWA W CZECHACH.

Cieszyn. (Telefonem). Dnia 15 b. m. na posiedzeniu czeskiego Zgromadzenia Narodowego przedłożono **nową ustawę wojskową, która przewiduje roczny kontyngent rekruta** 150.000 ludzi. Obowiązek służby wojskowej dotyczy wszystkich obywateli i trwa 2 lata. Prawo jednorocznej służby wojskowej wobec tego zniesione. Pierwszy pobór odbędzie się **w lutym.** Rekruci 4 najmłodszych roczników muszą zaraz rozpocząć służbę, aby można było zwolnić starsze roczniki.

Koniec strajku w Zagłębiu Ostrawskiem?

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z M o r a w s k i e j O s t r a w y: **Rada związków robotniczych ogłosiła proklamacyę, w której wzywa robotników,** a zwłaszcza górników, **by w dniu 16 stycznia podjęli pracę.** Równocześnie odbyli radykali posiedzenie, które miało przebieg burzliwy, atoli i na tem zgromadzeniu również uchwalono **podjęcie pracy w dniu 16 b. m.** Podobna uchwała została powzięta na posiedzeniu mężów zaufania robotników, odbytem wieczorem.

Jeszcze o wydanie zbrodniarzy niem.

Wiedeń. P. A. T. **Tel. Comp.** donosi z Londynu, wedle paryskiego korespondenta „Timesa", że **kwestya wydania winnych Niemców** została definitywnie rozstrzygnięta. **Koalicya usiłowała** okazać, że bynajmniej nie leży w jej zamiarze mścić się na nieprzyjacielu, lecz, że chodzi jej tylko o sprawiedliwe ukaranie winowajców. Dlatego **nie ma ona zamiaru żądać wydania generałów Ludendorffa i Hindenburga,** którzy prowadzili wprawdzie wojnę, ale nie przekroczyli dozwolonych granic.

Angielska lista zawiera nazwiska osób, które brały **udział w walce łodziami podwodnemi.** Prawdopodobnie będzie też wysłane **żądanie wydania admirała Tirpitza.**

MAGAZYN BRONI KOMUNISTÓW BERLIŃSKICH.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: „Vorwaerts" dowiaduje się, że berlińska policya odkryła wczoraj wieczorem **cały magazyn broni komunistów,** składający się z 6 karabinów maszynowych, 112 karabinów piechoty i 2 skrzyń amunicyi. Magazyn ten wykopano w pewnym ogrodzie.

NIEMIECKI CHARGE D'AFFAIRES W PARYŻU.

Wiedeń. P. A.T. Biuro koresp. podaje z Berlina doniesienie dzienników, że dotychczasowy minister skarbu M a y e r został zamianowany niemieckim charge d'affaires w **Paryżu.**

Wielkie niepokoje w Zach. Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Berlina, według doniesienia „Vorwaertsu": W H a m b o r n i w innych miastach okręgu przemysłowego przyszło do **niepokojów i wykroczeń.** Wszędzie musiała wkroczyć policya, **wiele osób zostało zabitych lub rannych.**

NIEMIECKIE UMIZGI DO ŁOTWY.

Paryż. P. A. T. Radio warszawskie. Z K o p e n h a g i donoszą: Niemcy **zwrócili się do Łotwy z propozycyą wznowienia** dyplomatycznych **stosunków** i postanowili wysłać odrębną komisyę, mającą oszacować szkody, wyrządzone przez wojska Bermondta.

Traktat pokojowy z Węgrami.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z P a r y ż a: Węgierska delegacya pokojowa otrzymała we czwartek w ministerstwie dla spraw zagranicznych, w obecności Clemenceau'a, Lloyd George'a, Nitti'ego i Madsui **traktat pokojowy z Węgrami.**

Wiedeń. P. A. T. „Tel. Comp." podaje z B u d a p e s z t u wedle doniesienia z P a r y ż a, że **Ameryka postanowiła brać udział w rokowaniach nad traktatem pokojowym z Węgrami.** Przy wręczeniu traktatu pokojowego, które nastąpiło we czwartek wieczorem we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych, byli także obecni delegaci amerykańscy. Ameryka zgodziła się w zasadzie na to, aby ewentualnie udzielono Węgrom przedłużenia terminu dwutygodniowego, celem odpowiedzi na propozycyę pokojową.

Holandya a wydanie Wilhelma.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje według „Berl. Ztg. am Mittag" z Rotterdamu: Jak słychać, uwiadomił rząd holenderski w sposób nieoficyalny i przyjazny przedstawicieli koalicyi w Paryżu, że **interpelacya w sprawie stanowiska** rządu holenderskiego, co do **wydania byłego cesarza niemieckiego,** byłaby rządowi holenderskiemu niemiła. **Holandya widzi w dawnym cesarzu i w jego synu zbiegów politycznych, którym musi udzielić prawa azylu.** Ten nieoficyalny krok podjęto po to, ażeby przeszkodzić temu, by Holandya w razie oficyalnego zapytania nie musiała odpowiedzieć bezpośrednio odmownie.

Katastrofalny brak węgla w Austryi.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Abendblatt" donosi: **W komisyi finansowej i budżetowej** złożył sekretarz stanu Z e r d i k ekspose o rokowaniach **w kwestyi węglowej** i doniósł, że urząd stanu dla robót publicznych, mimo wszelkich **wysiłków, nie był w** stanie utrzymać ruchu tramwajowego i ruchu przemysłowego. **Katastrofalne położenie węglowe** charakteryzuje się najlepiej tem, że **dnia 12 stycznia przyszło do Bogumina zamiast 740, tylko 5 wagonów,** dnia następnego przejechały **przez** Bogumin tylko 83 wagony. Zerdik **wyraził** nadzieję, **że** w ciągu przyszłego tygodnia uda się znieść najbardziej uciążliwe zarządzenie.

PROCES CAILLAUX.

Wiedeń. P. A. T. Biuro **koresp. donosi z** Paryża: Senat **postanowił,** by **postępowanie** przeciwko C a i l l a u x **rozpoczęło się przed** Trybunałem **państwa w dn. 17 lutego.**

BOLSZEWICKIE FAŁSZYWE PIENIĄDZE

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" donosi za „Daily Mail", **że rząd sowiecki rzucił za granicę olbrzymie ilości fałszywych banknotów.** W samej Ameryce kursuje fałszywych banknotów za miliard franków. **Falsyfikaty są tak dobre, że trudno je rozpoznać.** Zdaje się, **że fałszywe banknoty kursują także w znacznej ilości** w Indyach i **we Włoszech.**

Niepodległość Armenii, Gruzyi i Aserbejdżanu

Wiedeń. P. A. T. **Tel. Comp.** donosi z Paryża: **Rada najwyższa postanowiła uznać niezależność Armenii, Gruzyi** i Aserbejdżanu.

Wstrzymanie ruchu kolejowego.

Warszawa. P. A. T. **Ze sfer miarodajnych komunikują, iż ruch osobowy na kolejach w Polsce wstrzymany został do dnia 31 bm. włącznie. Osobom wojskowym, znajdującym się w chwili obecnej na urlopie, przedłuża się urlop automatycznie do 31 stycznia.** Z dniom 16 stycznia wydawanie urlopów zostało wstrzymane **aż do końca b. m.**

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi, **że** od poniedziałku począwszy będzie cały ruch osobowy na kolejach austryackich zastanowiony na przeciąg jednego tygodnia.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z M o n a c h i u m: Z powodu wyczerpania **zapasów węglowych zostaje** od dzisiaj cały **ruch osobowy i towarowy w Bawaryi wstrzymany.** Kursować będzie tylko pociąg pospieszny do Berlina.

NADESŁANE.

ś. † p.

Aleksander Niemojewski

urodzony w Sędziszowie ziemi Kieleckiej 1843 r.

po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w Krakowie dnia 15 stycznia 1920 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 19-go stycznia o godz. 11-ej rano w kościele OO. Kapucynów, poczem nastąpi eksportacya i złożenie do grobu na cmentarzu krakowskim, na które to smutne obrzędy rodzina zaprasza Krewnych i Przyjaciół.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 16 stycznia 1920

Waluty	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	133·—	138·—	135·—
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ 500	207·—	217·—	215·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—

Artur Gruszecki. 1

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

Do miasteczka, leżącego zdala od kolei i traktu handlowego, wlókł się po rozkisłej drodze, pełnej wybojów i głębokich, błotnistych kałuż, wózek parokonny, zaprzęgnięty w chude, zmęczone chabety, obojętne na krzyki i uderzenia bata, których nie szczędził im żyd furmaniący.

— Czy my nie dojedziemy nigdy? — zaszwargotał zniecierpliwionym głosem kupiec na tylnem siedzeniu, odchyliwszy od ust jaskrawą, brudną chustkę, którą był otulony.

— Co nie mamy dojechać? — odparł spokojnie furman — wio łysy! hattia, ślepy! — bił batem konie — wszystkiemu jest koniec, dlaczego tej drodze nie ma być także koniec? — zrobił filozoficzną uwagę.

— Co ty mi gadasz o końcu — złościł się kupiec — ja mam interes w miasteczku, a ty mnie tam pod noc przywieziesz. Czy taka była ugoda?

— Nu, nu, Mojsze, poco te gwałty? Czy to co pomoże? — uspokajał go furman — do wieczora daleko, ja nie wiem, czy jest godzina z południa? — rozejrzał się wokoło.

Jak daleko oko sięgało, ciągnęły się pasy roli ornej, to pokryte runią oziminy, to zmierzwionem rżyskiem, albo też czarne po niedawnej orce.

Dzień jesienny był szary, mglisty, jednostajny, bez żadnego błysku słońca. Zdawało się, że na niebie są rozwieszone nieruchome, brudne chmury, sypiące nieustannie drobnym deszczem, który przenikał wszystko i wszędzie.

Wzrok nie spotykał nigdzie oparcia, żadnego drzewa, dąbrowy, budynku, tylko pola bezmierne, ukraińskie, pogrążone w wilgoci i zlewające się na krańcach widnokręgu z chmurami szaremi.

Furman, nie mogąc poznać pory dnia z powodu braku słońca, rzekł:

— Mojsze, zobaczcie, która godzina?

— Na co ci godzina? Ty jedź — odparł zgryźliwie, ale że i jemu zależało na czasie, wyjął z pewnym trudem zegarek, spojrzał i powiedział spokojniejszym tonem:

— Nu, druga, a kiedy dojedziemy? — schował zegarek, zapinając futro.

W tej chwili wózek przechylił się gwałtownie na bok, a kupiec przerażony, krzyczał:

— Aj! Aj! Gewałt! Co ty, meszigene, robisz?... Co to jest?

Wózek z wyboju wjechał na równiejszą drogę, ale wzburzony kupiec narzekał głośno:

— Czy ty myślisz, że jedziesz próżnym wozem? Czy jedziesz z cielęciem, albo z gęsiem? Czy ty oczu nie masz?

— Dlaczego nie mam mieć oczu? Ja dobrze widzę, ale niech wrogi moje mają taką drogę.

— Ty potrzebujesz uważać od czego masz wóz i konie?

— Nu, Mojsze, jakbym ja zrobił te paskudne dziury, byłby wasz recht, ale czy to ja zrobił?

Po pewnym czasie furman wskazując batem, zawołał:

— Nu, jest już miasto! Czy wy go widzicie?

Kupiec wytknął głowę z chusty, spojrzał we wskazanym kierunku i westchnął:

— Aj, jeszcze daleko, ale ja widzę i skrył głowę w kołnierz furzany i chustę.

Istotnie nie było na co patrzeć. Na niewielkiem, płaskiem wzniesieniu widać było majaczejące budynki, nad którymi górowały kopułki jaskrawe cerkwi, strzelista wieżyczka kościoła i kupa bezładnie rozrzuconych, nieforemnych domków, krytych blachą na czerwono i zielono pomalowaną.

Im bliżej miasteczka, tem droga i tak zła, stawała się gorszą z powodu licznych wybojów i przepaścistego błota, czarnego, lepkiego, czepiającego się nóg końskich i kół wózka. Zdawało się, że to błoto żyje, czuje, ruchami niewidzialnymi chwyta wóz, przytrzymuje, albo też czai się i wciąga z radością w przepaść błotnistą.

Jechali noga za nogą, furman co chwila wrzeszczał na umęczone konie, a w międzyczasie witał się z żydkami, którzy zaciekawieni krzykiem, wychylali się z krzywych drzwi brudnych domostw.

— Giten Tag! — wołał furman.

— A giten!... Gdzie ty jedziesz? — odpowiadano, przypatrując się bardzo ciekawie i badawczo kupcowi.

— Czy ja wiem? — wzruszył furman ramionami i do kupca: — Mojsze, gdzie ja mam stanąć?

— Ty jedź do Bitmana, wiesz, do Srula. Czy on ma jeszcze szynk?

— Dlaczego nie? Monopol ma kto inny, ale on i tak szynkuje.

Po chwili, wózek zatrzymał się przed domem, cokolwiek pokaźniejszym od innych, natomiast niechlujniejszym. Niebieskawo ściany i małe okna obryzgane były błotem, a to zeschnięte, robiło wrażenie strupów. Przed małym, wązkim gankiem leżały kupy gnoju, pomieszane z odpadkami kuchennymi, które z lubością ryła chuda świnia, a dwie wyleniałe kozy przypatrywały się tej robocie z zajęciem. Zjawienie się wózka zaciekawiło nietylko kozy i świnię, ale i gospodarza, który stanął w drzwiach wejściowych, mając obok siebie umorusanego, płaczącego chłopaka.

Gdy gospodarz ujrzał otulonego, brodatą twarz kupca, zawołał uradowany:

— Aj, Mojsze! Giten Tag! Jakie to szczęście! Czy to naprawdę Mojsze Apfeldufk?

— To żadne szczęście jechać po waszej paskudnej drodze — gramolił się z wózka kupiec i spojrzał na wadkawe, a głębokie błoto przed gankiem.

— Zaraz Mojsze! Ja przyniosę ławę — krzyknął gospodarz i potrąciwszy synka, wbiegł do izby, wołając: — Ty, Paraska, zaraz wynieś ławę dla pana!

— Jaką ławę?

— Jakto jaką? Ty durna, bierz tę co stoi, czy ty nie widzisz?

— A bierzcie sobie sami, takie coś!?

— Aj, jakaś ty głupia! Na, Iwan, pomóżcie mi zanieść ławę, on nie może wleźć w błoto.

— Dobrze... a półkwaterek będzie?

— Ty, głupi, ja ci dam kieliszek... nu, bierz i zanieś.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składki złożone w Admin. „Głosu Narodu".

Na sieroty i wdowy po Legionistach. Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. matki, Marya Pawlikowa K 100 i Juliusz Traciński K 100. H. Fijałkowska, Buda Stalowa K 40. Młodzież gimn. w Chrzanowie K 91. Towarz. pożyczek i oszczędn. w Wiśniczu Nowym K 200.

Na Macierz Szkolną Cieszyńską. Nowiecy K 4.

Na Skarb Narodowy. Szkoła wydz. żeńska im. św. Andrzeja K 341.60, Lir. 3.10 i 5 kopiejek. Liceum niższych klas im. H. Kaplińskiej K 40.20. Szkoła żeńska im. król. Kingi w Podgórzu K 21.60 i fen. 90. Ks. Wład. Jaworski, z puszki złożone w Kasie Dyr. węglowego Gwarectwa Jaworznickiego K 64.90. Klasa 8 gimn. VI w Krakowie, jako dochód z wieczorku ku czci Wieszczów K 500. Tow. pożyczek i oszczędności w Wiśniczu Nowym K 500.

Na „Rodzinę Sierocą" na Woli Justowskiej. K. S. 22 K.

Na Straż mogił polskich bohaterów. Urząd parafialny w Osielcu K 4.30. Liga kobiet w Rudawie K 35, jako pozostałość po zlikwidowaniu tejże Ligi.

Na obiady dla niezamożnej młodzieży akademickiej. Paweł Rożenko K 10.

Na Polski Czerwony Krzyż. K. Radwański K 4. Franciszka z Zawadzkich Wajdowiczowa w Wojniczu K 100.

Na obiady dla biedaych studentów na ręce S. Samueli, Felicyanki. Liceum niższych klas im. H. Kaplińskiej K 478.70. Ks. Władysław Tereszkiewicz K 25.

Dla inwalidów Polaków. Ignacy Plesnar K 100.

Na sieroty po polskich żołnierzach. Ks. W. K. Porąbka Uszewska K 10.

Dla Koła chrzestnych matek dla żołnierzy ... ych. Paulina Gardzielówna w Sieklówce K 50.

Na Zakład Felicyty Żurowskiej. S. D. 10 K. Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. prof. Władysława Kulczyńskiego, Józef Rączkowski 250 K. Mieczysław Drochocki 200. Marek i Adamostwo Czaykówie 200 K. Julieczka Kramarzyńska 20 K. Urzędnicy Kasy Oszcz. m. Krakowa, zamiast wieńca na trumnę kolegi ś. p. Stefana Kowalskiego 317 K. Helena Zaykowska, Stróże, 50 K. Ks. St. Węgrzynek, Dziekanowice 50 K.

Na gwiazdkę dla dzieci zoch. kresów Polski. Kl. VI a szkoły wydziałowej im. Konarskiego złożyła w dzień imienin swojej gospodyni klasy K 60. Ks. Stan. Węgrzynek, Dziekanowice 30 K.

Dla biednej wdowy z 4-giem dzieci Maryi K. S. K. Rudawa K 10. J. Ciupka, Wróblik Szlachecki K 40. Paweł Rożenko K 4. Hel. Zaykowska, Stróże K 10. St. Muthsam K 5. I. D. zebrane od służby dworskiej w Bziance podczas wieczerzy wigilijnej K 50. Karolina Grychowska K 20.

Dla K. B. K. lwowskiego na gwiazdkę dla żołnierzy kresów wschodnich. Szkoła żeńska LI. im. król. Kingi w Podgórzu K. 200.

Na odnowienie kościółka św. Wojciecha w Krakowie. Szkoła żeńska LI. im. król. Kingi w Podgórzu K 129.65.

Na żywność dla uchodźców z G. Śląska. Dzieci szkolne z Zbydniowie K 30. Dzieci szkolne w Krasiczynie K 26. Pryw. gimnaz. realne SS. Urszulanek w Krakowie K 294.22. Dzieci szkolne w Racławicach K 13. Uczniowie 6 kl. szkoły męskiej w Brzesku K 135.90. Jan Terlikiewicz w Czernichowie ze składek K 101. Młodzież gimn. w Chrzanowie K 68.50. II kl. szkoły w Sławkowie K 25. Dzieci szkoły ludowej w Wilkowyi K 39.90. K. Baran od gimnazyum w N. Targu K 250. Uczniowie gimn. w Mielcu K 182. Dzieci szkolne w Naprawie K 10. Ks. Jan Feliks K 60.

Na cele plebiscytowe Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Stanisław Skalny jako koszta podróży od Jana bar. Konopki K 20. Komitet Samoobrony Narodowej w Sanoku K 11.016 64 h. Inż. Maryan Bosakowski K 40. K. O. 50 K. Prof. Pytel zebrane na wiecu G. Śląska w Sanoku K 1440.

Na Żłóbek Dzieciątka Jezus w Krakowie. Stanisław Skalny jako koszta podróży od Jana bar. Konopki K 50.

Dla Polaków na Rusi. Stan. Skalny jako koszta podróży od Jana bar. Konopki 50 K.

Na gwiazdkę dla żołnierzy polskich w polu. Polskie Stowarzyszenie robotnicze „Oświata" w Sławinie K 200. Zgubione w Czytelni naukowej K 40. J. K. Z. 60 K. J. Wachowska kier. szkoły wraz z dziatwą szkolną w Boguchwale K 70. Ryszkowska w Czernichowie, zebrane na kręgielni K 56·60. Halinka Konopczyńska K 5. Franc. Bińska K 5. Janina Klimowska K 20. Zygm. Wagner, Biadoliny, zebrane przy wypłacie dodatku drożyźnianego K 170.

Na cele opieki nad żołnierzem polskim w polu. A. Włodyżanka K 11. Jan Terlikiewicz, Czernichów, zebrane ze składek K 1·8. Młodzież gimnazyalna w Chrzanowie K 51. Maryuka, Stasaek i Haneczka Ciechanowscy K 30. Młodzież szk. lud. męskiej w Rymanowie, zebrane na Rynku K 48. Zwierzchność gminna m. Żołyni K 100. Janostwo Podczaszy z Ojcowa, zamiast rozsyłania powinszowań noworocznych K 100.

Dla dzieci żołnierzy poległych na frontach. J. Więckowska kier. szkoły wraz z dziatwą szkolną w Boguchwale K 45.

Na polski Biały Krzyż. Zapz. 4-o kl. szkoły w Spytkowicach, od dzieci szkolnych K 79.

Dla wdów i sierót po poległych w ... . Inż. Maryan Bosakowski K 50.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Borowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.